



ZYGMUNT BEREZOWSKI

Rok 1920 a chwila dzisiejsza

FRAGMENT PRZEMÓWIENIA W DNIU ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA

Rok 1920-ty, sławny bitwą sierpniową, zapisał się w pamięć polskiej niezatartym znakiem. Stał się on nie tylko symbolem cnót rycerskich żołnierza polskiego, nie tylko świadectwem gotowości narodu do zgodnego, najwyższego wysiłku w obronie, ale i potwierdzeniem jego zdolności do zwycięstwa.

Ostatnie nasze wojny zwycięskie skończyły się w wieku XVII. Później przyszedł okres walk beznadziejnych, pełnych bohaterskich epizodów i nieustannych zmagani, kończących się jednak, wcześniej czy później, nieuchronną klęską. Wiele się złożyło na to powodów: wewnętrznych i zewnętrznych, wiele by można znaleźć okoliczności tłumaczących ten stan rzeczy, wiele wyliczyć czynów chwały, łagodzących gorycz porażki, niemniej jednak naród szedł od katastrofy do katastrofy i chociaż wierność i bitność jego żołnierza była wzorowa, klęska stawała się chlebem powszednim Polaków. Powstała nawet z tego powodu jakżeż szkodliwa dla zdrowia narodu ideologia misji męczennictwa, do której Polska miała być powołana w sposób szczególny, świadczący o takiej właśnie jej roli i przeznaczeniu w świecie. Zdrowe siły w narodzie buntowały się przeciw temu, chciały, by Polska była jak inne kraje, by podejmowała walkę przygotowaną, obliczoną, rozważnie kierowaną politycznie i wojskowo — by jej udziałem stawało się zwycięstwo.

I chwila taka nadeszła! Zruciwszy w wyniku pierwszej wojny światowej więzy najażdy, jednocząc się niemal z dnia na dzień z trzech trwających przeszło sto lat zaborów w jedną niepodzielną całość, stanęła Polska w obliczu wielkiego zadania: wytyczenia swoich granic i utrwalenia swego niezależnego bytu. Dzieła tego dokonała Polska w ciężkich walkach na wszystkich frontach. Poprzez obronę Lwowa i wojnę ukraińską, poprzez powstanie wielkopolskie i powstania śląskie, poprzez wojnę wschodnią z bolszewicką Rosją ciągnie się do pasmo walk uporczywych, walk zaciętych, zlewających się w jedną całość — w wielką wojnę o byt odbudowanego państwa i określenie jego granic. Ta wojna, zakończona zwycięstwem, nie tylko obroniła Polskę, nie tylko ostatecznie Zachód, ale wykazała ponadto naszą rolę w Europie wschodniej, rolę czynniczą, na którym opiera się jej wolność i bezpieczeństwo i którego upadek — jak wykazała druga wojna światowa — decyduje o losach całej strefy środkowej.

W świetle tych faktów nasze zwycięstwo w 1920 r., wieńczące cały nasz wysiłek militarny podejmowany od chwili

odrodzenia państwa, nabiera szczególnego znaczenia i przejdzie do historii jako jeden z najważniejszych i najslawniejszych wydarzeń w naszych dziejach.

Lord D'Abernon nazwał bitwę warszawską XVIII-tą wielką bitwą w dziejach świata. Nadal jej takie znaczenie, jak historia nadaje bitwom, od wyniku których zależy dalszy kierunek rozwoju cywilizacji. Nazwał ją tak słusznie. Bolszewicka Rosja pobiła nad Wisłą nie zdołała zniszczyć Polski i przejść po jej trupie do Niemiec, aby po ich opanowaniu przenieść z kolei żagiew czerwonej rewolucji na zachodnią Europę. Ale lord D'Abernon nie przewidział, że w ówczesnym wieku później sprzymierzeńcy zachodni zmarzną skutki tej wielkiej bitwy, że wydadzą na łup Rosji stu milionową rzeszę narodów wraz z ich zasobami, że pozwolą usadowić się jej nad Łabą, zdobyć potężne wpływy w Azji i zagrozić ponownie wolności i cywilizacji świata. Uczynili to z małoduszności i krótkowzroczności politycznej. Unikając niezbędnego wysiłku i dalszych ofiar zapomnieli o nakazach honoru, sprawiedliwości i wierności sprzymierzeńczej. Zaparli się hasłami i zasadami, w imię których przystąpili do wojny. Mimo to wszystko nie osiągnęli swoich celów, nie spacyfikowali świata, nie doczekali się pokojowego współżycia z Sowiecką Rosją i czeka ich, wcześniej czy później, jako następstwo tej małoduszności i krótkowzroczności nieuchronna groźna XIX bitwa, która ponownie zdecyduje o dalszych losach świata i jego cywilizacji.

Poprzedza ją przewlekły, wyczerpujący kryzys — zwany „zimną wojną”. Czym zaś jest w istocie swojej ta „zimna wojna”? Jest ona niczym innym jak tylko jedną z form, jedną z faz rozwojowych wojny totalnej, która zapanowała w świecie.

Znajdując się dziś w fazie „zimnej wojny” rozwijającej się nieustannie i przybierającej na sile, musimy być czujni i czynni i dbać o to, aby w jej przebiegu nagromadzić jak najwięcej dla nas, dla Polski, elementów zwycięstwa. Jest to zadanie bardzo trudne. Aby je podjąć i z powodzeniem wykonać, trzeba mieć jasną świadomość własnych celów politycznych, jasno widzieć rolę narodu w nadciągających wypadkach i posiadać mocną, zorganizowaną i powszechną wolę osiągnięcia celów narodowych. Są one trudne i rozległe. Nie jest bowiem jedynym naszym zadaniem oswojenie Polski i wyparcie z niej najazdu sowieckiego. Jest to tylko część zadania, jakie przed nami stoi.

Musimy odbudować państwo w takich granicach i w takich

warunkach, które by zapewniły mu trwałą byt i pomyślny rozwój. Trzeba rozwiązać ten straszny problem „sezonowości”, który wynika z dysproporcji sił materialnych pomiędzy Polską i Niemcami. Trzeba zamknąć raz na zawsze ten okres naszych dziejów, który się rozpoczął w końcu XVIII w. rozbiarami naszej Rzeczypospolitej. Musimy odbudować państwo na takim obszarze, który by dał nam możliwość trwania i który zapewniłby narodowi posiadanie wystarczających środków materialnych i politycznych, aby oprzeć się naporowi dwóch najliczniejszych i najbardziej zaborczych narodów w Europie, których los uczynił naszymi sąsiadami. Musimy przyczynić się do tego, aby nasi mniejsi sąsiedzi odzyskali wolność, by wraz z nami mogli stanowić przeciwwagę zaborczej polityce niemieckiej i rosyjskiej. By to osiągnąć musimy zachować naszą dzisiejszą granicę zachodnią i odzyskać wschodnią. Trzeba zachować przemysłowy rejon zachodni, który pozwoli nam unowocześnić i wzmocnić nasze siły gospodarcze i społeczne oraz oprzeć na tym naszą obronę, której wymagania w związku ze zmianami charakteru wojny i w związku z jej szerokim podłożem społecznym i kosztownym postępem technicznym narodziły wojny wzrosły w porównaniu do roku 1920, a nawet 1939. Trzeba odzyskać dawną granicę wschodnią nie tylko dlatego, że są to ziemie polskie, ale i dlatego, że ich posiadanie zapewni nam ciągłość terytorialną z resztą środkowo-wschodniej Europy i że usuwając wrogą potęgę znad Buga, górnego Sanu i Karpat, zabezpieczamy niezależność całej strefy środkowej. Musimy wreszcie dążyć do tego, aby na teren tej strefy nie wróciło osadnictwo niemieckie, które od tysiąca lat mieczem i plugiem wdierało się w te ziemie i stanowiło główną podstawę zaborczej polityki imperializmu niemieckiego.

Chcąc mieć własną niezależną politykę musimy posiadać nie tylko jej koncepcję oraz przemysły, opierający się o realne przesłanki plan działania, ale i jej narzędzia. Jednym z tych narzędzi — zważywszy, że zimna wojna może się w każdej chwili przerodzić w wojnę otwartą — jest siła militarna. Czy Polska ją posiada w dostatecznej mierze, aby mogła zaciążyć na szali wypadków? Odpowiedź na to nie jest łatwa. Wprawdzie Polska obecnie jest na wschodzie jedną obok Sowietów poważną siłą militarną, wprawdzie posiada ona dobrze wyposażone i wyposażone Siły Zbrojne oraz znaczny przemysł mogący pracować na jej

(Dokończenie na str. 2)

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

ORĘDZIE PREZYDENTA R.P.

w 13 rocznicę najazdu na Polskę

Obywatele Rzeczypospolitej,

Od 1-go września 1939 roku Naród Polski ani na chwilę nie przestał walczyć o swą niepodległość. Zmieniły się tylko metody walki. Gdy umilkły działa i ucichł huk nalotów bombowych, świat Zachodni przypuszczał, iż skończyły się zmagania wrogich sobie sił i że nastąpiła upragniona przez ludzkość era pokoju. Tylko my, Polacy, nie chcieliśmy w to wierzyć, wiedzieliśmy bowiem, iż wskutek tragicznego splotu wydarzeń historycznych, w obozie demokracji znalazł się Związek Sowiecki, nieubłagany wróg prawdziwej demokracji, polegającej przede wszystkim na poszanowaniu indywidualności każdego człowieka. Rozgorzała nowa forma walki, dla której ukulo nazwę wojny zimnej.

Dla Narodu Polskiego wojna ta jest równie ciężka, jak walka z bronią w ręku. W toku jej wróg w Kraju naszym usiłuje wkraść się do wszelkich dziedzin życia narodowego, pod pozorem niesienia rzekomego postępu i dobrobytu. Do rodziny, do szkoły, do wojska wdzierają się obcy ludzie niosący ze sobą obce nam idee przyswojone polskim mundurem rzekomego patriotyzmu. Ale dziwić się tylko należy, iż ludzie ci wyobrażają sobie, że takimi metodami potrafią przeobrazić duszę polską, na której wiekowa niewola carska i germańska nie pozostawiła żadnych śladów.

W swej akcji rusyfikacji Moskwa liczy na to, że czas pracuje na jej korzyść. Wśród przywódców dzisiejszej Rosji panuje niezachwiana wiara, że idea komunistyczna, a z nią imperializm rosyjski prędzej czy później zapanują nad światem. Wierzą oni, że system kapitalistyczny niesie w sobie zarodki własnej zguby i że dlatego jego klęska jest tylko kwestią czasu. Do zguby tej gotowi są pomagać wszelkimi sposobami, jakimi rozporządzają, przy ponoszeniu możliwie najmniejszego ryzyka. Toteż wolą oni czekać lub nawet ponosić czasowe niepowodzenia, niż podjąć otwartą walkę. Zapominają jednak wtańczy Moskiewscy, że kapitalizm nie jest niezbędną cechą cywilizacji chrześcijańskiej, z którą walczą. Wolność i szacunek dla człowieka są najważniejszym dobrem, którego utrzymanie jest zadaniem Zachodu.

Pomimo, że propaganda Kremla stara się zaciemnić tę prawdę, staje się ona coraz jaśniejsza. Tylko tryumf tej prawdy może zapewnić światu stały pokój i szczęście. O tę prawdę od lat trzynastu walczy i nadal walczyć będzie w Imię Boże, Naród Polski.

Londyn, dnia 1 września 1952 r.

AUGUST ZALESKI

„Szlakiem ojców” Obchód Święta Żołnierza w Londynie

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Oddział W. Brytania oraz bratnie organizacje kombatantki przygotowały obchód Święta Żołnierza w Londynie w St. Pancras Town Hall, w dniu 17 sierpnia.

Obchód odbył się pod hasłem „Szlakiem Ojców” i zgromadził około 1000 osób. Program był bardzo bogaty i troskliwie opracowany.

Piękna sala z dużą sceną, w jej głębi barwy narodowe z orłem w koronie. Po odśpiewaniu przez wszystkich obecnych hymnu narodowego wiceprezes Oddziału SPK Wielka Brytania, kol. M. Przedzimirski powitał gen. Andersa jako przedstawiciela Pana Prezydenta, min. Rusinka jako przedstawiciela rządu, dra T. Terleckiego, jako przedstawiciela Rady Politycznej, min. Grzybowski jako przedstawiciela Rady Narodowej, p. gen. Hallera, jednego z dowódców armii w wielkim zwycię-

stwie roku 1920, przedstawicieli duchowieństwa, organizacji oraz publiczność. Następnie mówił o sytuacji Polski w roku 1920, o rządzie zjednoczenia narodowego z wielkimi mężami stanu na czele: Witosem i Daszyńskim, o zdaniu wielkiego egzaminu przez naród polski w tym decydującym momencie historii. Chociaż wojsko polskie obecnie podlega wystąpieniom Moskwy, lecz serce jego jest polskie. Naszym celem jest połączyć się z narodem i wierzyć, że taki moment nadejdzie. Albowiem jeden jest „Szlak Ojców” i jedno serce narodu. Następnie dłuższe przemówienie. Obszerne fragmenty tego przemówienia zamieszczamy obok.

Kolejno kol. M. Przedzimirski ogłosił wynik Kombatantkiej Nagrody Pisarskiej. Chór im. F. Chopina, pod

(Dokończenie na str. 2)

Rok 1920

(Dokończenie ze str. 1)

częściowe zaopatrzenie, ale siły te znajdują się w ręku sowieckim i użycie ich na rzecz celów polskich następczo ogromne trudności. Nie tu miejsce na rozpatrzenie tego trudnego zagadnienia. Pamiętać jedynie trzeba, że chociaż w Polsce panują Sowiety, dusza żołnierza polskiego pozostała polską i że żołnierz ten będzie miał taką postawę moralną, jaką mieć będzie społeczeństwo, które go wydało. I od tej moralnej postawy społeczeństwa w dużym stopniu zależy będzie, czy te kilkaset tysięcy żołnierza polskiego — będzie narzędziem skutecznym w rękach sowieckich, czy też narzędziem dla nich niebezpiecznym, lub wręcz groźnym. To też punktem wyjścia naszej działalności musi być w szczególności przygotowanie tej postawy; nie przez dywersję i sabotaż, nie przez rzucanie hasel i obietnic, częstokroć bez pokrycia, ale przez dobre przemysłaną i popartą realnymi osiągnięciami politykę, którą kraj rozumiał i uznał za jedyną, skuteczną i zbawienną.

W polityce światowej w stosunku do sprawy polskiej zachodzą pewne pomyślniejsze zmiany. Zmiany te wyrażają się w prasowych organach opinii, w programach wyborczych wielkich partii w Ameryce oraz w głosach rozbrzmiewających raz po raz w parlamentach. Zmiany te zachodzą pod wpływem konieczności tkwiących w realnym układzie sił, odsłanianym przez postępujące nasilenie zimnej wojny. Wskazują one na możliwości, jakie przed nami stoją, ale równocześnie nakazują nam dużą ostrożność w postępowaniu, aby nie ulec pozorom, nie odchylić się od polskiej linii biorąc pozorzy za istotę rzeczy. Zmiany te wyraziły się ostatnio, między innymi, w wysunięciu w parlamencie Stanów Zjednoczonych i w Izbie Gmin projektów odrodzenia na wychodźstwie sił militarnych narodów ujarzmionych, w szczególności polskich. Ofiarowują nam polskie mundury, polskie dowództwo i własne sztandary, ale... i to jest ważne, ale — nie ponadto, przynajmniej dotychczas. Dla nas natomiast jest rzeczą najważniejszą polityczna strona zagadnienia, doniosła kwestia w imię czego i na zasadzie jakich gwarancji ma być podjęty dziś polski wysiłek militarny.

Nam chodzi nie o żołnierzy przebranych w polskie mundury i wraz z resztą t.zw. „Armii Wyzwoleniczej” spełniających rolę narzędzia mocarstw, narzędzia ich nacisku w wojnie zimnej o zatrzymanie dalszego pochodu Sowieców. Nam chodzi o to, aby w tej wojnie już dziś istniał uznany i otwarty element wojny polskiej, wojny, która w ramach ogólnej walki z Sowietami, zimnej czy otwartej, stanowiłaby własny szlak, własne możliwości i własny wysiłek skierowany na osiągnięcie podstawowych celów polityki polskiej. Narzędziem takiej tylko wojny mogą być odrodzone Polskie Siły Zbrojne, podległe polskiemu kier-

nictwu politycznemu, słuchające rozkazów tego kierownictwa. Pociąga to za sobą konieczność określenia przez Zachód jego stanowiska w sprawie polskiej, potraktowania nas jako sprzymierzeńców, na których ciąży nie tylko obowiązki, ale którym przysługują prawa i którzy — służąc ogólnej sprawie wolności — służą równocześnie swojej sprawie, sprawie celów polityki swojego narodu, uznanej i uprawnionej przez zachodnie mocarstwa. Tylko takie rozwiązanie sprawy jest dla nas do przyjęcia i tylko takie rozwiązanie uzasadnia wysiłki i wielkie ofiary, jakich czynna postawa wojskowa w konflikcie światowym wymagać będzie od narodu polskiego.

Dziś należy się lepiej przygotować do czekającej nas rozprawy, położenie nasze bowiem jest gorsze niż w r. 1920. Wtedy walczyliśmy wprawdzie osamotnieni, świat na ogół obojętnie patrzył na nasze zmagania, wiele kół na Zachodzie wręcz nam szkodziło. Mimo to walczyliśmy jednak na własnej ziemi, w ramach własnego wolnego państwa, w oparciu o własne społeczeństwo. Dziś państwo nasze jest najechane, społeczeństwo w kraju zniewolone, a my na obcej ziemi. Nasi dawni sprzymierzeńcy inaczej niż my rozumieją naszą rolę w konflikcie, inaczej niż my widzimy naszą przyszłość. Wyma-

ga to z naszej strony lepszego, pełniejszego przygotowania politycznego. Wymaga wielkiego wysiłku, by w tych trudnych warunkach, w jakich się znajdujemy, sprostać zadaniom. Wymaga wielkiej powagi, namysłu i rozważliwej postawy, w jakimś stopniu znajdujemy, sprostać zadaniom. Wymaga wielkiej powagi, namysłu i rozważliwej postawy, w jakimś stopniu znajdujemy, sprostać zadaniom. Wymaga wielkiej powagi, namysłu i rozważliwej postawy, w jakimś stopniu znajdujemy, sprostać zadaniom.

Wierzymy wszyscy, że w chwili decydującej, kiedy narodzi się w obliczu strasznej walki, która przesądzi o jego przyszłości, nie zabraknie w Polsce cnót rycerskich i męstwa naszych ojców. Wierzymy, że podobnie jak w r. 1920 nastąpi powszechny zryw społeczeństwa, który stopi w jedno wszystko, co jest podzielone i zwaśnione. Ale pragnąć musimy i dążyć 'powinniśmy do tego, aby już dziś, kiedy w dobre zimnej wojny gromadzą się i przygotowują elementy zwycięstwa, nie zabrakło nam kierownictwa, nie symbolicznego i formalnego, ale realnego, wyrastającego organicznie z żywych sił społeczeństwa, kierownictwa, które by stało na wysokości trudnych zadań, jakie nas czekają.

Zygmunt Berezowski

„Szlakiem ojców”

(Dokończenie ze str. 1)

batutą Z. Gedla recytował „Bogurodzicę”. Był to tekst zmodernizowany, nie tekst staropolski, niemniej wykonany pięknie i wywarł głębokie wrażenie na uczestnikach akademii. Harcerze wykonali deklamację chóralną pt.: „Szlakiem Ojców”.

Następnie Marian Nowakowski odśpiewał „Balladę o Florianie Szarym” St. Moniuszki z towarzyszeniem Chóru im. F. Chopina (przy fortepianie B. Czaplicki). Przy akompaniamencie tegoż pianisty M. Nowakowski odśpiewał również „Ostatniego Mazura” (opr. J. Sulikowski), „Marsz Strzelców” (Sulikowskiego), „Pieśń Konfederatów Barskich” (Sulikowskiego) oraz „A jak poszedł król na wojnę” (opr. Koeneman). Publiczność jak zwykle gorąco przyjmowała występy Mariana Nowakowskiego. Następnie pojawiła się na scenie młodziutka pianistka, znana z kilku poprzednich występów, Krystyna Rapaczynska i odegrała kilka utworów Chopina.

W drugiej części programu usłyszeliśmy w doskonałym wykonaniu wielkiej artystki J. Domańskiej deklamację: „Modlitwy pielgrzyma” (wybór tekstów) oraz „Rok 1920” (wybór tekstów). J. Wtórceka, przy akompaniamencie B. Czaplickiego odśpiewała: „Ponocnej rosie” St. Moniuszki. „Koraliki” S. Niewiadomskiego, „Dziewiczyne” W. Friemana oraz „Pamiętasz Janku” F. Nowowiejskiego.

Trio złożone z J. Rydła (skrzypce), Z. Faczyńskiego (wiolonczela) i prof. J. Sulikowskiego (fortepian) wykonało poloneza „Tęsknota za ojczyzną” K. Ogińskiego, „Nokturn” op. 9 nr 2 Chopina, „Menuet” op. 14 nr 1 Paderewskiego oraz „Kwiaty polskie” (opr. W. Osmański). Wysoki poziom wykonania utworów publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami.

Cz. Szumski deklamował utwór własny: „Siedem lat miałem wtedy”. Chór im. F. Chopina odśpiewał polskie pieśni żołnierskie: „Warszawiankę” (opr. H. Hosowicz), „Pieśń żołnierska” (S. Duniecki), „Czerwone maki na Monte Cassino” oraz „Warszawskie dzieci” (A. Panufnik opr. H. Hosowicz). Solo odśpiewał W. Huczek. Akompaniował B. Czaplicki.

Piękną i podniosłą uroczystość, która była symbolem naszego przywiązania do dziedzictwa narodowego zakończyły hymny polski i brytyjski.

Stefan Legeżyński

Poszukiwania

FRANCISZEK JANECZEK, ur. we wsi Sławkowice, pow. Wieliczka, lat około 38.

JÓZEF ŚWIERGAŁA — radiotechnik.

Wiadomości prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Tce, London, S. W. 7.

Miesiąc Inwalidów

Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatanów zwraca się do ogniw organizacyjnych oraz wszystkich członków o poparcie akcji zbiórki na pomoc dla inwalidów wojennych, organizowanej w czasie od 15 sierpnia do 17 września przez Związek Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych (100, Netherwood Road, London, W. 14).

Znamy ciężkie położenie na-

szych towarzyszy broni-inwalidów, spełnijmy więc obowiązek braterskiej pomocy i nie szczydźmy grosza dla nich w „Miesiącu Inwalidów”.

Wierzymy, iż wszyscy kombatanzi zdobędą się na wysiłek godny celu, którym jest ulżenie doli tych, którzy krew i zdrowie oddali Ojczyźnie.

ZARZĄD GŁÓWNY SPK

My, żołnierze, pamiętamy że w bitwie jednym z pierwszych obowiązków jest przyjęcie z pomocą rannemu koledze.

Wiemy, iż w warunkach pokojowych losem żołnierza-inwalidy zajmuje się państwo. Wiemy również, że w wyniku haniebnych układów w Teheranie i Jalcie ofiarności i bohaterstwo żołnierzy polskich, walczących o wolność swego Kraju, zostały sprzedane za pozorny pokój a Naród Polski nie odzyskał wolności.

Wśród politycznego uchodźstwa polskiego poza Krajem pozostało 8 tysięcy inwalidów wojennych.

Związek Inwalidów Wojen-

nych Polskich Sił Zbrojnych przejął całość opieki nad inwalidami. Jest to zadanie ciężkie i trudne, którego nie można rozwiązać nawet częściowo bez współdziałania ogółu społeczeństwa uchodźczego.

Apeluję do b. żołnierzy polskich, aby:

— poparli akcję zbiórkową Związku Inwalidów Wojennych,

— zapisywali się na członków wspierających Związku i tym samym dali dowód, że niedawne koleżeństwo i braterstwo żołnierskie tkwi głęboko w ich świadomości.

W. ANDERS
gen. dywizji

Niech nie braknie nikogo wśród nas, który by z okazji Miesiąca Inwalidów, organizowanego przez Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych PSZ, nie pośpieszył z pomocą tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują i na nią w pełni zasługują.

Otoczenie opieką Inwalidów Wojennych, pozbawionych w

obecnej sytuacji politycznej pomocy ze strony własnego Państwa, jest naczelnym obowiązkiem wszystkich, którzy przebywają poza granicami Kraju i którym los najciężiej doświadczonych żołnierzy polskich nie jest obojętny.

T. BÓR KOMOROWSKI
gen. dyw.

Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa ogłasza

KONKURS LITERACKI DLA WSZYSTKICH

TEMATY:

- 1) „Najciekawsze przeżycie z lat 1939 — 1952”. Opowiadanie. Rozmiar nie mniejszy, niż 215 wierszy pisma maszynowego o podwójnym odstępie (15 minut czytania).
- 2) „List do Kraju. Co chciałbym powiedzieć przyjacielom w Polsce”. Forma dowolna. Rozmiar: 140 d. 215 wierszy pisma maszynowego o podwójnym odstępie (10 do 15 minut czytania).
- 3) „Co zachód może przeciwstawić komunizmowi”. Forma dowolna. Rozmiar: 140 do 215 wierszy pisma maszynowego o podwójnym odstępie (10 do 15 minut czytania).

NAGRODY:

W każdym z wymienionych tematów zostaną przyznane trzy nagrody:

PIERWSZA	300 dolarów
DRUGA	200 dolarów
TRZECIA	100 dolarów

Autorzy prac wyróżnionych lecz nienagrodzonych otrzymają w razie wykorzystania tych prac — podwójne honorarium

Autorzy prac niewyróżnionych i nienagrodzonych, lecz wykorzystanych w programie otrzymają honorarium normalne

WARUNKI:

- 1) Przyjmowane będą tylko prace dotychczas nie ogłoszone w prasie lub radio.
- 2) Prace nagrodzone oraz wszystkie zakwalifikowane do mikrofonu stanowią własność Rozgłośni Polskiej RWE.
- 3) Rozgłośnia ma prawo wszelkiej adaptacji prac przy wykorzystaniu ich w programie.
- 4) Prace muszą być oznaczone godłem, nazwiskiem i adresem autora należy podać w zapieczętowanej kopercie, dołączonej do pracy konkursowej. Godło musi być umieszczone na kopercie.
- 5) Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 listopada br. W wypadku wątpliwości rozstrzygnie data stempla pocztowego.
- 6) Pracownicy Rozgłośni Polskiej RWE nie mogą brać udziału w konkursie.

Prace należy nadsyłać pod adresem:
RADIO FREE EUROPE — POLISH DESK
1, ENGLISH GARDENS
MUNICH — GERMANY

Oraz opatrzyć uważa na kopercie:
„KONKURS LITERACKI”.